

Jadwiga Pietrusiewiczowa

"Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI w. do końca XVII w.", t. 1-2, opracowali: Kazimierz Budzyk, Hanna Budzykowa, Julian Lewański, Warszawa 1954... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 46/2, 576-581

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

LITERATURA MIESZCZAŃSKA W POLSCE OD KOŃCA XVI W. DO KOŃCA XVII W. T. 1—2. Opracowali: Kazimierz Budzyk, Hanna Budzykowa, Julian Lewański. (Warszawa) 1954. Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 1, s. 328, 4 nlb.; t. 2, s. 527, 3 nlb. Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Teksty literatury mieszczańskiej wydał u nas po raz pierwszy Karol Badecki, który rezultat długich i żmudnych poszukiwań zebrał w kilku obszernych tomach. Przede wszystkim opracował on monografię bibliograficzną, która ukazała się w r. 1925 pt. *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*. Teksty wydobyte z rękopisów i siedemnastowiecznych druków posegregował wedle gatunków i kolejno wydawał w tomach: *Polska komedia rybałtowska* (1931), *Polska liryka mieszczańska* (1936), *Polska fraszka mieszczańska* (1948) i *Polska satyra mieszczańska* (1950). Rezultaty poszukiwań Badeckiego były rzeczywiście imponujące: ukazały nowy, nieznan dotąd dział literatury staropolskiej, co w konsekwencji musiało prowadzić do zmiany utartych sądów o literaturze polskiej XVII wieku.

Niezmiernie cennym uzupełnieniem prac zasłużonego badacza było wydanie przez Romana Pollaka po raz pierwszy w r. 1933 poematu Walentego Roździeńskiego *Officina ferraria abo huta i warstat z kuźniami*. Było to wydanie skrócone; wydanie krytyczne ukazało się w r. 1936, również w opracowaniu Pollaka, który ostateczne poprawki i uzupełnienia wprowadził do wydania trzeciego, z roku 1948.

Cenny i bogaty materiał zebrany przez Badeckiego długo czekał na opracowanie, sam wydawca bowiem nie przeprowadzał selekcji tekstów, nie dostrzegał istotnych między nimi różnic, choć występują one bardzo jaskrawo. Literatura mieszczańska tego okresu nie była i nie mogła być jednolita, tak jak nie było jednolite ówczesne mieszczaństwo. Już w drugiej poł. XVI w. zaostrzył się konflikt między patrycjatem, zamożnym i szukającym drogi porozumienia ze szlachtą, a plebsem, wśród którego coraz bardziej wzrastała świadomość klasowa. Z tego właśnie plebsu rekrutował się liczny zastęp ludzi luźnych, żyjących właściwie poza nawiasem ówczesnego, zorganizowanego życia w miastach. Wyodrębnienie się tej grupy wywołane było bardzo skomplikowanymi, nieraz wzajemnie zazębiającymi się przyczynami. W pełni nie zostały one wyjaśnione, czekają jeszcze ciągle na opracowanie historyka, niemniej przecież konflikt między szacownymi, zamożnymi rzemieślnikami i kupcami a całą tą dość niesforą rzeszą wędrownych frantów był ostry. Znalazł on wyraz nie tylko w powtarzających się w ciągu XVI w. buntach czeladzi, ale także właśnie w ówczesnej literaturze mieszczańskiej. Tworzyli ją bowiem zarówno przedstawiciele zamożnego mieszczaństwa, jak i plebsu, którego sytuacja stale się pogarszała.

W okresie międzywojennym nikt właściwie poza Badeckim nie zajmował się bliżej literaturą mieszczańską. Sama jej nazwa budziła wśród wielu badaczy zastrzeżenia, ale właściwie nie postawiono nawet problemu, który mógłby służyć za punkt wyjścia badań ukazujących wewnętrzne zróżnicowanie tej literatury.

Po ostatniej wojnie literaturą mieszczańską zajął się Kazimierz Budzyk, który do tej pory ogłosił kilka bardzo cennych rozpraw rzucających zupełnie nowe światło na ten niezmiernie ciekawy dział literatury staropolskiej. W pracach swych najwięcej miejsca poświęcił Budzyk zagadnieniu komedii sowizrzalskiej we wnikliwej rozprawie *O teatrze staropolskim*¹, w obszernym artykule *Komedia sowizrzalska*², w dwóch studiach: *Trzy kręgi komedii sowizrzalskiej* i *Na scenie sowizrzalskiej*³ — porusza Budzyk najistotniejsze problemy, które leżą u podstaw badań nad literaturą mieszczańską.

Wstęp do książki *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI w. do końca XVII w.* jest jakby podsumowaniem dotychczasowych badań, przemyśleń i pierwszych wniosków, do których doprowadziły autora jego studia w tej dziedzinie. Wstęp ten, jak i całe wydanie, ma charakter popularny, co zadecydowało zarówno o układzie, jak i doborze zagadnień. W kilku króciutkich rozdziałach wstępu mamy omówione kolejno następujące zagadnienia: powstanie nowej grupy społecznej w miastach w drugiej poł. XVI w., anonimowa liryka społeczna i miłosna końca XVI i pierwszej poł. XVII w., komedia rybałtowska, wpływ komedii rybałtowskiej na sowizrzalską komedię ze sceny dworskiej, postępowi pisarze mieszczańscy z końca XVI i pierwszej poł. XVII w., intermedia i wątki rybałtowskie na scenie misteryjnej. W ten sposób autor uwzględnił wszystkie zagadnienia, które powinny być znaleźć się w takim właśnie wstępie.

Rozdział wprowadzający w całą problematykę rzuca bardzo ciekawe światło na zagadnienie stosunków społecznych w miastach w drugiej poł. XVI wieku. Zagadnienie to w ogóle wymaga gruntownego opracowania historyka; we wstępie do *Literatury mieszczańskiej* mogły się znaleźć tylko najbardziej charakterystyczne momenty. Autor wybrał je trafnie, ukazał pewien zespół faktów, które zadecydowały o tym, że w drugiej poł. XVI w. powstała w miastach grupa ludzi bez konkretnego zajęcia, z których rekrutują się twórcy literatury sowizrzalskiej. Literatura ta zwraca się przeciwko wszystkim możliwym ówczesnego świata. Na podstawie bardzo wnikliwej analizy tekstów ukazał autor najistotniejsze cechy sowizrzalskiej liryki społecznej. Szczególnie nowe i cenne jest zinterpretowanie anonimowości tej poezji. Wędrowni poeci zatajali swe nazwiska nie tylko w obawie konsekwencji. Chodziło tu jeszcze o coś innego, o to, co Budzyk określił jako „dążność do konstruowania autorstwa powszechnego, bezosobowego“ (s. 8). Postać Sowizrzała, znana z literatury średniowiecznej, urastała tu do „rangi symbolu“, ale utwory zawarte w zbiorze *Nowy Sowizrzal* są bardziej buntownicze, z czego ich autor zdaje sobie zresztą dobrze sprawę. Budzyk w twórczości anonimowych poetów mieszczańskich widzi kontynuację najlepszych tradycji poezji renesansowej, ale to zagadnienie

¹ Pamiętnik Teatralny, I, 1952, z. 4.

² Pamiętnik Literacki, XLIII, 1952, z. 3—4.

³ W tomie: K. Budzyk, *Z dziejów renesansu w Polsce*. Wrocław 1953.

powinno było chyba zostać omówione szerzej. Autor wstępu ogranicza się tu do dość ogólnikowego stwierdzenia, że „kształt poetycki tych pieśni wiele zawdzięcza ogólnonarodowej poezji Kochanowskiego, zwłaszcza jego *Pieśniom*“ (s. 15). Tymczasem trzeba by tu chyba wydobyć inne jeszcze sprawy. Znamienne jest przecież to, że ci poeci, równie jak poeci renesansowi, chętnie posługują się fraszką. Wybór gatunku literackiego nie jest tu pewnie przypadkowy, tym bardziej że mamy wyraźne, niedwuznaczne wypowiedzi świadczące o świadomym nawiązaniu do poezji renesansowej. Poeci plebejscy nie tylko świadomie selekcjonowali opisywane fakty, nie tylko troszczyli się o dobór wydarzeń — jak to słusznie zauważył Budzyk — „typowych“, ale także świadomie nawiązywali do twórczości określonych poetów. Mistrzem był dla nich Kochanowski, o czym świadczy chociażby wiersz: *Janowi Kochanowskiemu na jego compositia*, umieszczony we *Fraszkach Sowizrzala Nowego*. Wśród tych fraszek są i takie, na których zaciążyły wyraźnie *Figliki* Reja czy jego *Zwierzyniec*. Na przykład fraszka *Ptaszkowie niebiescy nie sieją ani orzą* (t. 2, s. 29):

Trafiło się, ksiądz jeden mówi na kazaniu,
 Że nam, ludziom, nic po tym usilnym staraniu,
 Gdyż ptaszkowie niebiescy nie sieją nie orzą,
 A wždy się dobrze mają za pomocą Bożą.
 Chłop to słysząc zawoła: „Przetoć diabła mają,
 By też nie nasze brogi, z których wymykają“.

czy krótką zręczną fraszka *Co chłopiec za panem szablę nosił* (t. 2, s. 30):

Jeden szlachcic za sobą kazał szablę nosić,
 Napadli nań łotrowie, począł się im prosić:
 „Przebóg, nie zabijajcie, jakoście łaskawi!
 Mam tam szablę u chłopca, ale się gdzieś bawi“.

W komedii sowizrzalskiej wyróżnił Budzyk już w poprzednich swoich pracach trzy zasadnicze kręgi: rybałtowski, jezuicki i szlachecki. Tutaj zajął się przede wszystkim komedią rybałtowską, wyodrębniając w niej pewne grupy o pokrewnych tematach. Na czoło wysuwają się te komedie, których tematem są wszelkiego rodzaju wyprawy wojenne; są to tzw. *Albertusy*. Przy omawianiu zawartości ideowej tych utworów, a szczególnie *Wyprawy plebańskiej* i *Albertusa z wojny*, autor wyprowadza własne wnioski i polemizuje z dotychczasowym stanowiskiem badaczy, którzy w *Albertusach* widzieli przede wszystkim satyrę na kler.

Wnioski Budzyka są silnie argumentowane, a ta argumentacja opiera się z jednej strony na faktach historycznych, z drugiej zaś — na analizie formalnej wymienionych komedii. Fakty historyczne nie upoważniają nas do traktowania tych komedii jako satyr na kler, zbyt opieszale i niedbale spełniający swe obowiązki wysyłania na wojnę uzbrojonych żołnierzy. Budzyk powołuje się tu na fakt, że *Wyprawa plebańska* wyszła w r. 1590, kiedy sprawa tego rodzaju świadczeń kleru nie była aktualna. W tym przekonaniu utwierdza autora analiza estetyczna utworu. W omawianym wstępie, ze względu na jego popularny charakter, mamy zaledwie aluzyjne wzmianki o wynikach tej analizy, co odbiło się niekorzystnie na przytoczonych argumentach. Autor przypuszcza bowiem, że istniał jakiś wcześniejszy tekst, w treści swej pokrewny Wy-

prawie plebańskiej, a związany istotnie z szlachecką krytyką nieobywatelskiej postawy kleru i żądaniami stawianymi mocno na sejmach egzekucyjnych odnośnie świadczeń kleru na obronę granic. Tekst ten to niekoniecznie rozwinięta komedia, a może tylko po prostu anegdota czy dowcip, który sobie opowiadano. Istnienie takiej anegdoty przypuszcza Budzyk na podstawie aluzji zawartej w *Zgodzie Kochanowskiego*:

Ale uczyńcie aby ten porządek lichy:

Wy każecie, wyprawcież na Podole mnichy.

Stąd wniosek: jakiś pierwotny tekst *Wyprawy plebańskiej* mógł powstać zaraz po sejmie warszawskim 1564 r., na którym uchwalono udział duchowieństwa w obronie kraju, a tekst z r. 1590 „jest stosunkowo wiernym odtworzeniem pierwotnego [...], najprawdopodobniej spisano dla drukarza z jakiegoś widowiska. Miejscami tekst został przekomponowany, co widać z załamania scenicznego i przewagi narracji nad bezpośrednim przedstawieniem odgrywanych na scenie epizodów“ (s. 20—21). Hipoteza Budzyka jest niewątpliwie interesująca, ale — ukazana w takim skrócie — wypadła nieprzekonywająco, sztucznie. Czytelnikowi znającemu poprzednie prace autora na ten temat sprawa nie nastręcza wielkich trudności: wystarczy wtedy sięgnąć do rozprawy *Na scenie sowizrzańskiej*⁴ i odszukać tam ustęp poświęcony analizie *Wyprawy plebańskiej*. W analizie tej ukazuje autor, na czym polegały te „załamania scenicznego“, w których momentach utworu mamy napór tendencji antyrealistycznych, co może być dowodem istnienia jakiegoś innego tekstu. Budzyk popiera swoje stanowisko w tym punkcie poglądem Lewańskiego, o ile wiem, nie sformułowanym dotąd w żadnej pracy drukowanej. Tak czy inaczej — istnienie wcześniejszego tekstu *Wyprawy plebańskiej* jest nadal tylko hipotezą, w rozprawie *Na scenie sowizrzańskiej* mocniej argumentowaną, natomiast w omawianym wstępie bardzo niepewną. Nie wiem więc, czy w popularnym wstępie, ujmującym całość syntetycznie, należało tę hipotezę w ogóle stawiać.

Zrozumienie tych tekstów komedii rybałtowskiej, które autor nazwał ogólnie plebejską mizerią i mizerią kleszo-rybałtowską, ułatwią czytelnikowi na pewno odpowiednie fragmenty omawianego wstępu. Znajdzie w nich bowiem bardzo słuszną ocenę ideologicznego sensu utworów, których tematem jest nędza żebraków i rybałtów. Umiejętnie dobrane cytaty przekonują bowiem czytelnika, kim byli wówczas żebracy, jaką nieraz spełniali rolę. Pełne wymowy są aluzje do rewolucyjnej często przeszłości tych dziadów.

Historycy literatury zarzucali Badeckiemu, że wśród zebranych przez niego komedii jest dużo tekstów, które z całą pewnością odnieść trzeba do szlacheckiego dworu lub szkolnego teatru jezuickiego. Wyciągano nawet stąd pochopne i niesłuszne wnioski, że komedia plebejsko-mieszczkańska w ogóle nie istniała. Właściwe rozwiązanie tej spornej sprawy dał dopiero Budzyk. Nie tylko dlatego, że w komedii sowizrzańskiej wyróżnił trzy odrębne kręgi, ale dlatego także, że ukazał, w jaki sposób komedia rybałtowska oddziaływała na komedie ze sceny dworskiej.

Dworskie komedie sowizrzańskie wyszły spod pióra tych literatów mieszczańskich, którzy zdołali „zaczepić się u dworów szlacheckich“. Komedie te

⁴ W tomie: *Z dziejów renesansu w Polsce*.

miały stanowić rozrywkę dla szlacheckich przede wszystkim widzów, ale do każdej z nich przeniknęły w mniejszym lub większym stopniu elementy właściwe komedii rybałtowskiej. Będzie więc w nich miejsce i na krytykę niehumanitarnego traktowania sług przez szlacheckich panów, i na krytyczną ocenę herbowej gołoty, którą pozycja społeczna równa właściwie z nie posiadającą herbu służbą.

Bardzo charakterystyczna pod tym względem jest komedia *Baryki Z chłopaka król*, w której „najpełniej wyraziło się oddziaływanie treści plebejskich na komedie dworskie“ (s. 31). Budzyk ukazuje to bardzo przekonująco, wydobywając w ten sposób istotną, nieprzemijającą wartość tych komedii.

Bardzo cenny jest we wstępie rozdział poświęcony intermediom. Obala w nim Budzyk fałszywy pogląd, że intermedia zawdzięczają swe istnienie i rozwój teatrom szkolnym, zwłaszcza jezuickim. Genezę intermedii widzi Budzyk w wesołych, przeważnie improwizowanych przedstawieniach ludowych. Sztuczki te występowały samodzielnie, a rolę intermedii spełniały znacznie później, wtedy, gdy rozwinął się teatr misteryjny i szkolny. Zebrane przez Budzyka fakty ukazują we właściwym świetle rolę jezuitów w rozwoju intermedii, zachowane bowiem kodeksy zawierają stosunkowo bardzo niewielką ilość intermedii polskich, co pozwala przypuszczać, że „intermedia wprowadzone na scenę jezuicką przedostały się tam wbrew zakazowi, z trudem tylko forsując bariery wzniesione przez zwierzchność klasztorną, broniącą treściom plebejskim i formom realistycznym wstępu na scenę szkolną“ (s. 58). Intermedia rozwijały się przede wszystkim w powiązaniu z misteryjnym teatrem przykościelnym. W kodeksach XVII w. spotykamy ich dużo, przy czym te intermedia są właśnie realistyczne, bardzo często plebejskie, o czym znowu Budzyk przekonywa czytelnika zestawiając dwa bardzo charakterystyczne intermedia: jezuickie pt. *Komedia o Wawrzku ze szkoły i do szkoły* oraz ludowe, na tym samym zagadnieniu osnute: *Pater, Magister et Filius*.

Napór elementów plebejskich obserwujemy nie tylko w komedii sowizralskiej dworskiej, nie tylko w intermediach, ale także po prostu w samych misteriach, szczególnie misteriach odgrywanych z okazji święta Bożego Narodzenia. Napór ten był tak silny, że przedstawienia te zatracaly coraz bardziej swój charakter kultowy i w konsekwencji doprowadziły do zaniku misterium jako samodzielnego gatunku.

W literaturze mieszczańskiej tego okresu wyodrębnił Budzyk dwa zasadnicze nurty: z jednej strony — nurt plebejski, z drugiej — nurt reprezentowany przez pisarzy związanych wyraźnie z bogatym mieszczaństwem, a nierzadko też ze szlachtą. W omawianym wstępie twórczość tych pisarzy charakteryzuje autor w rozdziale niesłusznie chyba zatytułowanym *Postępowi pisarze mieszczańscy*. Tego rodzaju bowiem sformułowanie może sugerować, że autor szczególnie wysoko ocenia ideologiczny sens ich twórczości, że ich korzystnie przedstawia pozostałym pisarzom mieszczańskim, co oczywiście ani nie byłoby słuszne, ani nie leżało na pewno w intencjach autora. Budzyk zupełnie wyraźnie ukazuje ideowe sprzeczności tkwiące w utworach Szymonowica, Klonowica, czy Władysławiusza, a co ważniejsze i szczególnie nowatorskie: udowadnia, że sprzeczności te znalazły wyraz w artystycznej formie utworów, „w braku jednolitości stylowej“ (s. 35). W umiejętnej analizie tekstów ukazuje zbieżności poglądów tych pisarzy z pisarzami szlacheckimi, demaskuje oportunistyczny

sławiusza. Jednocześnie przecież zwraca uwagę czytelnika na trwałe wartości tych utworów, na akcenty społeczne w wierszach Klonowica czy Szymonowica, na głębokie zrozumienie i odczucie w nich sytuacji chłopca, na śmiałość i odwagę, z jaką o tej sprawie mówią, na związki twórczości tych pisarzy z pisarzami plebejskimi, na świadome kontynuowanie przez nich tradycji renesansowych.

Omawiany wstęp jest adresowany do szerokiego kręgu czytelników wyboru, ma więc charakter rozprawy popularnej, ale też zawarł w niej autor wszystko, co w takiej rozprawie winno się znaleźć. A teraz pytanie: czy ten wstęp jest przydatny tylko dla nieprzygotowanego czytelnika? Nie. Pomyślany jest bowiem tak, że zawiera wszystkie najistotniejsze problemy. Nie wszystkie rozwiązuje — to prawda, ale na pewno ukazuje bogactwo tej literatury, przedstawia ją jako ważne ogniwo w dążeniu do realizmu, daje podstawy do stworzenia nowego sądu o literaturze XVII wieku. Literatura mieszczańska tego okresu czeka jeszcze ciągle na pełne opracowanie, a zasługą Budzyka jest to, że postawił najważniejsze problemy, wytyczył kierunek przyszłych badań, zasygnalizował już, choć jeszcze skrótowo, jak wiele materiału dla oceny ideologicznej pisarzy dostarcza analiza estetyczna utworów.

Karol Badecki dokonał imponującej pracy edytora, ale w jego obszernych zbiorach, wskutek pomieszczenia utworów różnej proveniencji, ginęła istotna wartość literatury mieszczańskiej. Budzyk w swoich wstępnych, przecież jeszcze studiach dokonał właściwego podziału tej literatury, przeprowadził ogólną jej ocenę, ukazał jej postępową funkcję, wyznaczył jej właściwe miejsce w dziejach literatury staropolskiej.

*

Wydanie dwóch tomów literatury mieszczańskiej obejmujących utwory od końca XVI do końca XVII w. jest bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko ze względu na wstęp, ale i na wybór tekstów. Tomy przygotowywane do druku przez Badeckiego ukazywały się w bardzo małych nakładach i niektóre pozycje, jak np. *Polska komedia rybaltowska*, są dziś trudno dostępne. Pełne, krytyczne wydanie tekstów literatury mieszczańskiej wymaga ogromnej pracy i nieprędko będzie mogło być zrealizowane, wydanie więc obszernego wyboru było sprawą niezmiernie pilną. Podkreślić też należy, że wybór dokonany został trafnie. Zgodnie z interpretacyjnym założeniem Budzyka wyodrębniono w wyborze twórczość pisarzy powiązanych z patrycjatem miejskim i szlachtą oraz twórczość pisarzy plebejskich. Cennym osiągnięciem jest wydanie fragmentów *Victorii deorum* Klonowica w dobrym przekładzie Marii Cytowskiej. Obszerne dzieło lubelskiego burmistrza, które przysporzyło mu tyle kłopotów i doczekało się stosu z wyroku sfanatyzowanego kleru, zachowało się do naszych czasów jedynie w łacińskim pierwodruku. Dla ogromnej większości polonistów tekst ten był więc niedostępny i często musieli się zadowolić pośrednimi informacjami.

Od strony edytorskiej na uwagę zasługuje fakt przygotowania tekstów zgodnie z przepisami edytorskimi przygotowanymi przez IBL i starannego wyboru tekstów podstawowych.

Jadwiga Pietrusiewiczowa